GONIEC KRAKOWSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.
Redakcya i administracya: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Cena egzemplarza 30 hal.

PRENUMERATA W KRAKOWIE:
miesięcznie . . . 7 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 22 „ 50 „
Za odnoszenie do domu 1 Kor. 50 hal miesięcznie.

NA PROWINCYI:
miesięcznie . . . 9 Kor. — hal.
kwartalnie . . . 27 „ — „

OGŁOSZENIA:
Za wiersz nonpareillowy jednołam. przy jednorazowem umieszczeniu 50 hal., przy większej ilości umieszczeń 40 h.
Nadesłane . . . . 1 Kor. 50 h.
Po kronice . . . . 3 „ —
Drobne ogłoszenia 15 hal., matrymonialne i korespondencya 20 hal., od słowa.
Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok I. Kraków, Wtorek 12. listopada 1918. Nr. 133.

Gabinet koalicyjny z udziałem Piłsudskiego!

Wezwanie wszystkich posłów z całej Polski i Komitetu Nar. w Paryżu.

(TELEFONEM OD KORESPONDENTA „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“).

WARSZAWA, 11. listopada. — Brygadyer Piłsudski powrócił w dniu wczorajszym do Warszawy i po konferencyach z czynnikami miarodajnymi — oświadczył gotowość wzięcia udziału w gabinecie koalicyjnym utworzonym z inicyatywy Rady Reg.

Rada Regencyjna postanowiła wobec tego wezwać posłów parlamentarnych dawnego zaboru austryackiego i pruskiego, oraz Komitet narodowy w Paryżu, do wzięcia udziału w pertraktacyach o utworzenie gabinetu koalicyjnego.

Rada regencyjna odda władzę w ręce gabinetu koalicyjnego.

WARSZAWA, 10 listopada. — **Po przyjeździe do Warszawy, Piłsudski udał się natychmiast do Rady Regencyjnej, gdzie odbyła się dłuższa konferencya, utrzymana w tonie serdecznym. Regenci oświadczyli, że w razie utworzenia rządu koalicyjnego, oddadzą w ręce tegoż swoją władzę.**

Okupacya niemiecka przestaje istnieć.

WARSZAWA. (P. B. K.) Rada regencyjna wystosowała do Krakowa i do Poznania następujące depesze:

Prezydyum Komisyi Likwidacyjnej, Kraków.

Okupacya niemiecka przestaje istnieć. Komendant Piłsudski przybył do Warszawy. Wzywamy wszystkich zebranych przedstawicieli stronnictw do Warszawy dla utworzenia rządu narodowego.

Równobrzmiący telegram wysyłamy do Poznania do Koła poselskiego polskiego. Podpisano Rada Regencyjna.

Warszawa. (Wolff) **Generalne gubernatorstwo będzie w najbliższych dniach rozwiązane.**

Upokarzające warunki zawieszenia broni z Niemcami.

Berlin, 11 listopada. — Urzędowo: Wyciąg z warunków zawieszenia broni, jest następujący:

1. Wejście w życie w 6 godzin po podpisaniu.
2. Natychmiastowe opróżnienie Belgii, Francyi, Alzacyi i Lotaryngii w ciągu 14 dni. Co z wojsk po tym terminie jeszcze pozostanie na owych ziemiach będzie internowane albo wzięte do niewoli.
3. Wydać 5000 dział, w pierwszej linii ciężkie, 30.000 karabinów maszynowych, 3000 miotaczy min, 2000 aparatów lotniczych.
4. Opróżnienie lewego brzegu Renu. Moguncya, Koblencya i Kolonia zostają obsadzone przez nieprzyjaciela w promieniu na głębokość 30 kilometrów.
5. Na prawym brzegu Renu utworzyć pas neutralny na 30 do 40 kilometrów głębokości. Opróżnienie to ma nastąpić w 11 dniach.
6. Z lewego brzegu Renu niczego nie przewozić, wszystkie fabryki, koleje i t. d. zostawić nietknięte.
7. Wydać 5000 lokomotyw, 150.000 wagonów, 10.000 automobilów.
8. Nieprzyjacielskie wojska okupacyjne będą utrzymywane przez Niemcy.
9. Na wschodzie wycofać wszystkie wojska poza granice z dnia 1 sierpnia 1914. Termin do tego nie podany.
10. Zrzeczenie się traktatu brzeskiego i bukaresztenskiego.
11. Bezwarunkowa kapitulacya wschodniej Afryki.
12. Zwrot stanu banku belgijskiego i rosyjskiego i rumuńskiego złota.
13. Oddanie jeńców wojennych bez tytułu wzajemności.
14. Wydanie 100 łodzi podwodnych lekkich, 8 lekkich krążowników i 6 dreadnoughtów. Reszta okrętów zostaje rozbrojona i oddana pod nadzór sprzymierzonych w portach neutralnych albo w portach koalicyi.
15. Zabezpieczenie wolnego przejazdu przez Kategat, oczyszczenie pól minowych a wszystkie forty i bateryе któreby mogły przeszkadzać temu przejazdowi, zostają zajęte.
16. Blokada zostaje utrzymana. Niemieckie okręty mają być dalej zajmowane.
17. Wszystkie ograniczenia w sprawie żeglugi, zastosowanego przez Niemcy do neutralnych, zostają zniesione.
18. Zawieszenie broni trwa 30 dni.

Komunikat niemiecki.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Berlin. (Wolff) Urzędowo: Między Skaldą a Mozą nieprzyjaciel wczoraj następował za naszemi poruszeniami przez Bensoo-Leuze-Maubege-Trolen oraz przez Sermonne na zachód od Charteville. Na wyżynach na wschód od Mozy i na równinie Woevre odparto kilkakrotne uderzenia Amerykanów. Groener.

Przemyśl odebrany Rusinom.

KRAKOW, 11. listopada — Drogą prywatną otrzymujemy wiadomość że 5 p. p. wojsk polskich odebrał Przemyśl Rusinom. Szczegółów na razie brak.

Kraków. (P. B. K.) Zapowiadana ekspedycya wojskowa na wschód, pod komendą majora Stachiewicza, zadanie swe spełniła. Przemyśl został w całości przez Polaków owładnięty. — 5-ty pułk strzelców pod rozkazami pułkownika Karasiewicza-Tokarzewskiego wyruszył celem uspokojenia powiatów po obu brzegach Sanu. Wobec tego, zupełnego przywrócenia porządku należy oczekiwać na dni najbliższe.

Na odsiecz Lwowa!

Zebranie obywatelskie w „Sokole“.

Kraków, 11 listopada. — „Na odsiecz Lwowa!“ Pod tem hasłem odbyło się wczoraj popołudniu w wielkiej sali Sokoła, wypełnionej po brzegi publicznością, zgromadzenie, które miało dać impuls do organizowania odsieczy dla zagrożonego przez czerń ukraińską Lwowa.

Po zagajeniu zgromadzenia przez prof. Grabowskiego i powołaniu do prezydyum pp.: rektora Kostaneckiego, prof. Surzyckiego i prof. Godlewskiego seniora, główny referat wygłosił przybyły onegdaj ze Lwowa prof. **Stroński.**

Mówca przedstawił zebranym wyczerpujące położenie Lwowa od chwili zdradzieckiego opanowania go przy pomocy c. k. wojsk **i za wiedzą naczelnej komendy c. k. armii** aż do soboty rana włącznie. Mówca szeregował poszczególne fakty, świadczące z jednej strony **o dzikiem barbarzyństwie ruskich napastników i perfidyi** ich przywódców, z drugiej zaś strony **o niesłychanem w dziejach bohaterstwie obrońców polskości Lwowa,** przy którem blednie nawet bohaterstwo **obrońców Zbaraża!**

Rusini **z polecenia swej Rady narodowej** zamknęli we Lwowie wszystkie dzienniki polskie i nietylko zamknęli, ale granatami ręcznymi zdemolowali lokale redakcyjne i drukarnie. — **W polskim** Lwowie, w polskim, bo żywioł **niepolski liczy tam** zaledwie **15 procent ogółu** ludności, przemawiać dziś może wyłącznie tylko prasa ukraińska!

W polskim Lwowie Rusini wpadają do mieszkań i w bestyalski sposób **mordują bezbronnych obywateli, nie pomijając nawet chorych obłożnie! Tak zamordowano żonę pewnego inżyniera i jej chorego męża.** Mieszkańcy domów, **z** których według przypuszczeń czerni ukraińskiej. padł rzekomo **strzał,** byli i są za karę **dziesiątkowani!**

Jaskrawo oświetla nieokiełznaną zwierzęcość hajdamaków ruskich fakt zamordowania w biały dzień, w oczach publiczności, 14-letniego chłopca za to tylko, iż miał on na głowie czapkę legionisty, a na piersi jego widniał przypięty do piersi orzełek polski! Chłopcu temu **patrol ukraińska poleciła uklęknąć i salwą strzałów karabinowych położyła go trupem!**

Bezprzykładnem jest w tych warunkach bohaterstwo obrońców Lwowa, z których każdy miał początkowo przeciw sobie przewagę stu przeciwników! Dziś ten stosunek poprawił się **znacznie, a to dzięki temu, że po stronie polskiej** walczy teraz i ta część ludności. która dopiero **wśród krwawych ofiar broń dla siebie zdobyć zdołała.** Walczą **chłopięta i dzieci.**

Widać tam **14-letnie dziewczątka, pełniące służbę z karabinem w ręku!** Bywa, iż dzieci te **przez 72 godziny nic prawie w ustach nie mają,** a jednak niezluzowane **nie opuszczają posterunku!**

Publiczność, słuchając referatu mówcy, który chwilę obecną porównawszy z okresem potopu szwedzkiego, wskazał na Lwów, jako na ową Jasną Górę, z której bije na cały naród promień **bohaterstwa polskiego, rzucała** co chwile **okrzyki czci i hołdu dla obrońców** Lwowa i wyrażała chęć i wolę **wzięcia udziału** w organizowanej odsieczy.

Po prof. Strońskim

ZABRAŁ GŁOS LOTNIK,

który wczoraj rano przybył ze Lwowa. Skromną te postać, strojną w szary mundur polskiego **żołnierza,** publiczność **powitała** burzą oklasków. W słowach prostych, żołnierskich wezwał on zgromadzonych do wzięcia udziału w odsieczy i z niepokojem pytał:

— Rodacy! **Czy mogę jutro polecieć do Lwowa, by zanieść tam krwawiącym braciom naszym radosną wieść, że ratunek z waszej strony nadejdzie.**

— **Czy dacie ratunek? Czy przyjdziecie?** — powtarzał kilkakrotnie, a sala zagrzmiała krzepiącym duszę lwowskiego wysłańca:

Przyjdziemy!

A potem zjawiła się na estradzie **czcigodna postać kapłana-patryoty, ks. biskupa Teodorowicza,** który jak stał przed publicznością w jednej tylko sutannie opuścił przed tygodniem Lwów, mając ze strony c. k. namiestnika solenne zapewnienie, że we Lwowie będzie utrzymany porządek.

Nie sposób tu streścić **głęboką, patryotycznym duchem przeniknięta mowę** tego księcia Kościoła. Przez usta jego przemówił kapłan i obywatel, odczuwający do głębi smutne **wydarzenia chwili bieżącej, wewnętrzne rozdarcie narodu** w chwili, gdy majestat Polski zjednoczonej podnosi się z grobu.

Burza oklasków **witała mowcę i żegnała go,** gdy schodził z **estrady, przerywając jego mowę** gromkiemi przyrzeczeniami, iż nie **pójdzie** na **lep demagogicznych frazesów,** rzucanych **przez** kapłanów czerwonego bolszewizmu, **że stawi śmiało czoła krzewicielom** warcholstwa **i** zdrajcom **świętej narodowej** sprawy.

Ponadto przemówił jeszcze w szeregu głównych mowców p. Czerniowski z Warszawy, od którego dowiedzieliśmy się, że

STWORZONY W LUBLINIE RZĄD SAMOZWAŃCZY BYŁ PRZECIWNY UDZIELENIU POMOCY WOJSKOWEJ DLA LWOWA

i że dopiero pod naciskiem opinii publicznej ugiąć się w tym względzie musiał. Wiadomość ta jest bardzo charakterystyczna dla zrozumienia wartości tego „rządu“. Dla nas rzuca on szumne frazesy i obietnice, ale kieruje się tylko ciasnemi interesami prywatnemi, za nic mając dobro narodowe.

* * *

Nastrój wiecu był początkowo podniosły. Dopiero drugorzędni mowcy obniżyli nieco atmosferę zgromadzenia.

Burza powstała na sali, gdy p. Matłosz począł pokazywać zebranym **odezwę bolszewików polskich,** wzywającą do naśladowania czynów leninowskiej czerwonej gwardyi, rozdawane na przedpołudniowym wiecu socyalistycznym, odbytym w tejże sali. Ktoś z zebranych **odezwał się,** że rozdawca owych odezw znajduje się **wśród obecnych. Osobnika tego, wśród** gromkich okrzyków oburzenia **usunięto ze sali.**

* * *

Uczestnicy wiecu rozeszli się w końcu do domów z mocnem postanowieniem uczynienia wszystkiego co jest w mocy naszej, aby poprzeć i przyspieszyć wysłanie odsieczy do Lwowa. Jeśli ten cel zostanie osiągnięty, a wątpić o tem nie należy, to Kraków spłaci **cierpiącemu** Lwowu winny dług **wdzięczności i uznania. Oby go spłacił jak najprędzej!**

* * *

Dla wiadomości czytelników naszych zaznaczamy, iż

ZAPISY OCHOTNIKÓW, CHCĄCYCH WZIĄĆ UDZIAŁ W ODSIECZY, PRZYJMOWANE SĄ W GMACHU UNIWERSYTETU.

Stwarzyszenie **polskich akademików** z Wiednia już zgłosiło **na wiecu swój udział. Zgłoszone** są zapowiedzi dalsze. Spieszmy ze spełnieniem **tego narodowego obowiązku** póki czas, póki **nie omdleją zupełnie ręce bohaterskich obrońców Lwowa!**

Zuchwałe obrabowanie klasztoru Felicyanek.

Kraków, 11 listopada. — (d) Widownią niezwykłego **rabunku** był **wczoraj w nocy** klasztor Felicyanek. Złoczyńcy obrabowali kościół, zakrystyę, **przedostali się wreszcie do klasztoru, sterroryzowali rewolwerami zakonnice,** ale tam już nic nie zdołali zabrać. **Złoczyńców** było trzech w maskach, dwóch cywilnych, jeden wojskowy. Celem ułatwienia sobie **rabunku poprzecinali druty telefoniczne.**

Śledztwo **ustaliło następujące szczegóły:**

Zapewne już przed godz. 8 wiecz. do schroniska **dla inwalidów wchodzącego w obręb klasztoru,** dostał się jeden ze złoczyńcy (ów wojskowy) i ukrył się **tam. W nocy wpuścił swoich** wspólników.

Dostawszy się do kościoła, złoczyńcy **skradli 7 kielichów srebrnych złoconych, hostyę, puszki z komunikantami, 2 krzyże i obrusy z ołtarzy.** Następnie przedostali się do zakrystyi i tutaj skradli z szuflady 300 koron.

Z zakrystyi **przedostali się do klasztoru, sterroryzowali rewolwerami przerażone zakonnice i zażądali pieniędzy.** Zakonnice ich nie **miały,** wtedy kazali się zaprowadzić do przełożonej.

Tutaj jeden z bandytów **zapukał,** a na pytanie: „kto tam“? — odpowiedział, że kuzynka ze wsi. Przełożona, **usłyszawszy męskie** głosy, nie chciała otworzyć. **Wtedy bandyci usiłowali wyważyć drzwi, co im się jednak nie udało.** Drogą, którą **przyszli, umknęli,** unosząc zrabowane w kościele **rzeczy.**

Celem wyśledzenia **zuchwałych świętokradców,** uruchomiono cały krakowski aparat policyjny. Na miejsce zjechał dyr. pol. Krupiński z agentami, którzy rozpoczęli energiczny pościg.

Anglia a Polska.

Genewa, 11. listopada.— Prasę **angielską** żywiej obchodzi Polska. notuje ważniejsze **wydarzenia** w **kraju.** ostatnio **podała** zajścia **w parlamencie** wiedeńskim, ale na komentarz tych zajść „Times“ się nie zdobył, choć widocznie zażądał wyjaśnienia ze **strony polskiej, skoro L. Litwiński** umieszcza tuż po **podaniu mowy Solfa list, który wyświetla prawa** Polski co do **zaboru pruskiego** i Gdańska. Oto najznamienniejsza część listu:

„Niemcy, których wstrętnej polityce gwałtu prześladowań i kolonizacyi przymusowej, polegającej na wywłaszczeniu Polaków, udało się usunąć element **polski** zwłaszcza z części zachodniego ich **ongiś rdzennego kraju, starają się dzisiaj na próżno, zatrzymać dla własnego interesu owoce zbrodniczej swojej taktyki,** i to pod pozorem zasad polityki, ogłoszonej prze samego Wilsona. Tymczasem **uderzyła** godzina zwrotu i odszkodowania. Położenie ich podobne jest do **położenia złodzieja,** który przyłapany po długiem i trudnem ściganiu, stara się bronić swego **prawa** do wykradzionych rzeczy. Apel sekretarza spraw zagranicznych Niemiec do tych zasad jest aż nazbyt przeźroczysty. Co się jednak tyczy Polaków, to zupełnie słusznie mogą być **przekonani,** że „**Alje**“ **nigdy nie uznają** n. p. „faktu dokonanego“. **Oni** bowiem **doskonale** zdają sobie sprawę, bez **względu na** partye ani klasy, że **uznanie tego rodzaju suggestyi równałoby się uznaniu niegodziwości niemieckiej.** Wogóle nie może być żadnego wahania się w sprawie tak żywotnej dla Polski i Europy. **Zastanawianie** się samo nad tem byłoby **sprzecznością** z zasady Aljantów, **którzy na równi** z p. Vandervelde'm **utrzymują słusznie, że zwrot Alzacyi, zaboru pruskiego Polsce i t. d. jest faktem** desaneksyi a nie aneksyi, jak to się **wydaje drowi Solfowi.** Co się tyczy Gdańska. to winno się **pamiętać.** że należał on do Polski **nawet** po pierwszym rozbiorze. Prawdą jest. że ludność jego jest w większości niemiecka. lecz nie inny był jego stan, gdy przynależał do Rzeczypospolitej, a kiedy to oba te kraje były w rozkwicie, a Gdańsk był zupełnie oddany **krajowi, do którego należał.** Co nadto, okolice leżące poza samym portem i wybrzeże Wisły **są w zupełności polskie. Jakżeż tedy moglibyśmy oddzielić od Polski to wszystko, co prowadzi** do **Gdańska, wyjąwszy sam port?** Podobna myśl nie może wytrzymać najlżejszej krytyki. nawet chwilowej. Prawda. że przez odstąpienie Gdańska Polsce Prusy wschodnie będą oddzielone od imperyum niemieckiego, ale słusznie zauważa p. Nahmier w „Wieku XIX. i następnych“, że przez oddanie Gdańska Polsce nie więcej, niż pół miliona Niemców byłoby oddzielonych od germańskiego imperyum. **gdyby atoli całe Prusy zachodnie** zostawić **Niemcom, to prawie taka sama ilość Polaków** dostałaby **się pod władztwo pruskie.** Wcale stąd nie wynika, jakoby wschodnie Prusy nie miały zostać germańskiemi — boć mogą się łączyć z zachodniemi Niemcami za pośrednictwem morza

DOGORYWAJĄCY NOWORODEK.

Trwał krótko, bo zaledwie nędznych godzin parę,
zrodził się, żył i rządził tylko na papierze,
bo nie łatwo jest stanąć przy państwowym sterze,
choć łatwo jest wytrąbić dla siebie fanfary.
Zanim wyrósł z pieluszek świetny „rząd“ z Lublina,
choć chrzestni rozpuszczali bombastyczne wieście.
kona, kończąc swój żywot w jednym manifeście,
co nam próbę warcholstwa smutnie przypomina.
Gdy na łożu narodzin smętnie dogorywa
ojcowie, dzierżąc w dłoniach żałobne gromnice,
szepcą sobie, w tragiczne fałdy marszcząc lice:
„miłe złego początki, koniec smutny bywa“

Jah.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Poniedz. **11** listopada

Św. Marcina
Wschód słońca 6·46
Zachód słońca 4·02
Długość dnia 9·16

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Jeńcy“.
TEATR POWSZECHNY.
Poniedziałek: „Hrabia Luksenburg“.

—o—

Odprawa warchołom!

(d) Samozwańczy „rząd“ lubelski, jak widać i słychać dookoła w mieście, spotkał się u najszerszych warstw ludności naszej z **pogardą i oburzeniem.** Twórcy tej przykrej mistyfikacyi, ludzie, którzy dla dogodzenia ambitnym swoim planom i żądzy władzy **poświęcili sprawę narodową, szczęście kraju, spokój mieszkańców, wystawiając to wszystko na burzę anarchii i zamętu, przeliczyli się bardzo** w swych **zamierzeniach.** Sądzili oni, że naród, zmęczony długą wojną, wyprowadzony z kolei nawałem spadających nań w ostatnich czasach wydarzeń, przyjmie obojętnie lub biernie **samozwańców,** którzy frazesami o dobrze ogólnem starali się zamydlić ogółowi oczy.

Pomylili się i bardzo. **Stronnictwa wszystkich odcieni i barw wypowiadają się przeciw uzurpatorom władzy, nawet w obozie socyalistycznym, najbardziej radykalnym, nie może „rząd“ ten liczyć na poparcie wszystkich.**

Dla charakterystyki nastroju warto przytoczyć, że na wczorajszem zgromadzeniu ludowem, zwołanem przez socyalistów w „Sokole“, celem proklamowania owego „rządu“, po odczytaniu odezwy lubelskiej **podniosły się głosy protestu i okrzyki: „podpisy sfałszowane!“**

Mimo ogłoszonej w odezwie wolności słowa, **zwolennicy owego rządu starali się wyrzucić z sali protestujących, co im się zresztą nie udało.**

Ładna wolność słowa! — Przyp. autora).

* * *

Zebranie wczorajsze przekonało ambitnych menerów partyjnych, że **struny przeciągać nie można,** a polski robotnik nie pozwoli, by po jego spracowanych barkach pięli się ku ministeryalnej karyerze ludzie, pragnący ryby łowić w mętnej wodzie.

Robotnik i chłop polski odzyska swe prawa, w **pełni mu należne,** za zgodą całego społeczeństwa, bo w niepodległej, zjednoczonej Ojczyźnie **nie będzie miejsca** dla wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. Stanie się to na drodze legalnej, która jedynie umożliwia trwałe polepszenie bytu pokrzywdzonych.

Dziś nadużywanie tych haseł **dla celów egoistycznych** — otrzyma zawsze tak dzielną odprawę, jak na wczorajszem zebraniu socyalistycznem.

* * *

Na wczorajszem socyalistycznem zebraniu bardzo wybitny głos **protestu przeciw próbom warcholenia podniosły kobiety pracujące.** Świadczy to chlubnie o ich patryotycznej i zdrowej oryentacyi, umiejącej odróżnić **ideę od interesu.**

—o—

Ludowcy galicyjscy nie biorą udziału w „rządzie“ lubelskim.

(d) Prezydyum polskiego Stronnictwa Ludowego ogłasza, że p. **Gabryel Dubiel nie jest przedstawicielem P. S. L. w „gabinecie“ p. Daszyńskiego** w Lublinie.

—o—

Odezwa kobiet krakowskich do mężczyzn.

(d) W wielu punktach miasta rozlepiono wczoraj następującą, pisaną ręcznie odezwę:

My, kobiety Polki, prosimy was wszystkich mężczyzn na wszystko, co święte i polskie, na wasz honor: **ratujcie nasz Lwów, który tonie we krwi naszych braci! Jeżeli nie będzie miał rychłej pomocy,** zawładną nim nasi wrogowie.

Jeżeli szliście w obronie obcej sprawy, tem bardziej idźcie teraz, kiedy woła Was Ojczyzna! Jeżeli jesteście tchórzami i boicie się, to my, kobiety, żądamy, **aby nam wolno było wstąpić** jako ochotniczki, a wszystkie staniemy solidarnie w szeregu.

Polskie kobiety.

Nie wiemy, jaka **grupa** patryotycznych **Polek** kryje się za tą odezwą. W każdym razie **ten gorący ton, ta miłość Ojczyzny, bijąca z każdego wyrazu** przytoczonej odezwy, powinny poruszyć niejednego z tych, którzy dzisiaj wałęsają się bezczynnie po ulicach Krakowa i mają czoło pokazywać wszystkim swe zdrowe, młode barki, nie kryte żadnym mundurem wojskowym.

Czyż doprawdy miłość Ojczyzny tkwi jeszcze tylko w sercach kobiecych, a w męskich zamiera zupełnie?

—o—

Prace dla robotników Polaków.

(d) Liczba robotników bezrobotnych w Wiedniu i okolicy powiększy się w najbliższym czasie z powodu zamknięcia szeregu fabryk z dziedziny przemysłu wojskowego.

Niezbędne jest zorganizowanie opieki nad bezrobotnymi, stworzenie biur pośrednictwa pracy, zapewnienie dostępu robotnikom-Polakom do robót publicznych, jakie mają być zorganizowane w Polsce.

Przy poselstwie polskiem w Wiedniu organizuje się komisya opieki nad pracą. Łącznikiem pomiędzy poselstwem a ministrem pracy, p. Hanuszem, jest pani dr. Helena Bauerowa, żona austryackiego podsekretarza stanu.

—o—

WYJAZD POLITYKÓW GALICYJSKICH DO WARSZAWY. Jak się dowiadujemy, politycy galicyjscy, wezwani do Warszawy, wyj[illegible] tam dzisiaj wieczorem.

W ciągu dnia wczorajszego odbywały się narady polityczne przedstawicieli stronnictw Galicyi i Królestwa. Był również zapowiedziany przyjazd polityków poznańskich. Krążyły pogłoski, że dotyczą one gabinetu koalicyjnego, z Witosem lub Seyda na czele. Wiadomości, które wieczorem nadeszły z Warszawy, posunęły sprawy na inne tory. Obecnie jest mowa o gabinecie, na czele którego stanie Piłsudski.

(d) **POWITANIE TRZYNASTAKÓW.** Wczoraj rano o godzinie 10 przybył do Krakowa 1 batalion 13 pp. Na dworcu oczekiwali przybywających żołnierzy z ramienia P. K. L. pp. Wł. Tetmaier i Tabaczyński, wojskowości jen. Madziara; również przybył komisarz pow. krak. Biesiadecki. Przybywających do miasta żołnierzy powitali serdecznemi przemówieniami p. Tetmajer i jen. Madziara. **Publiczność, licznie zgromadzona, wydawała na cześć wojska okrzyki. Przy dźwiękach trąbki wojskowej i w otoczeniu tłumów przemaszerował batalion na Rynek, gdzie ustawił się wzdłuż linii A-B i odbył modlitwę, poczem zabrał głos oczekujący żołnierzy imieniem miasta wicepr. Rolle. Przemówienie swe zakończył serdecznym okrzykiem na cześć dzieci krakowskich powracających do swoich. Po powitaniu batalion defilował przed jen. Madziara i delegacyą — poczem pomaszerował do koszar. Po południu przymaszerowały dalsze bataliony.**

NOWA PARTYA Staraniem redaktora „Kur. C.“ p. Tadeusza Konczyńskiego utworzyła się w Krakowie nowa partya pod nazwą „Stronnictwa republikańskiego“. W skład partyi tej wchodzi kilku dziennikarzy, literatów i artystów. Program partyi zapowiada energiczną walkę o uzyskanie wpływów w Sejmie polskim.

RADA NARODOWA KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO przenosi się w poniedziałek do zamku arcyksięcia Fryderyka, mieszczącego się tuż koło wieży Piastowskiej.

W czasie pobytu sztabu generalnego armii austryackiej w Cieszynie, w zamku tym mieszkał naczelny wódz armii i przyjmował różnych dygnitarzy wojskowych, między innymi byłego cesarza niemieckiego i byłego króla bułgarskiego.

OBJĘCIE SĄDÓW NA ŚLĄSKU. We wtorek przyjeżdża do Cieszyna z Krakowa reprezentant wyższego sądu w Krakowie, celem objęcia i zaprzysiężenia sądów.

SKŁAD POSELSTWA POLSKIEGO w Wiedniu jest **następujący:** Radca legacyjny Tytus Filipowicz, charge d'affaires; dr. Marceli Szarota, pierwszy sekretarz poselstwa i zarazem konsul generalny attache wojskowy, major Alojzy Przedrzecki ze sztabu generalnego armii polskiej; przedstawiciel handlowy, dyrektor Adam Łahociński, prof. Edmund Parnes, kierownik oddziału prasowego. Urzędnicy centralni: Adam Hampel, Ignacy Wiśniewski i Józef Sawczyn.

POSELSTWO POLSKIE W ZOFII donosi, że w myśl postanowienia rządu bułgarskiego i przedstawicieli koalicyi, wszyscy Słowianie z Austryi i z Niemiec pozostać mogą w Bułgaryi jako obywatele sprzymierzonych narodów. Odnośnie do Polaków, bez względu na przynależność państwową, mają się oni zaopatrzyć w poświadczenia swej przynależności narodowej. Poświadczenia takie wydaje polskie poselstwo w Sofii i służą one jako legitymacya, upoważniająca do pozostania w Bułgaryi.

(d) **JEŃCY RABUSIE.** Policya krakowska aresztowała 2 jeńców rosyjskich, przy których znaleziono 76.000 kor. Zeznali oni, że pieniądze te zrabowano na włoskim froncie w miejscowości której wskazać nie umieją z jakiejś kasy wojskowej w chwili zamieszania i ogólnej ucieczki. Pieniędzy było znacznie więcej, ale podzielili się nimi wszyscy uczestnicy rabunku.

Pieniądze odebrano i zatrzymała je dyrekcya policyi, która je wpłaci do skarbu polskiego.

(d) **NIEUDAŁA DEFRAUDACYA.** O aresztowaniu defraudanta Marszałka, woźnego banku Żiwnostenskiego pisaliśmy wczoraj. Dzisiaj przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizyę i znaleziono torbę w której były pochodzące z owej kradzieży kwity kasowe na 5000 kor. Ostatecznie wiec, bank stracił tylko 5000 kor., które Marszałek roztrwonił na hulankach w Bielej.

Z TUCHOWA otrzymaliśmy od p. J. Patuły informacyę, że w mieście panuje spokój; organizacyę do Straży obywatelskiej zawdzięczać należy burmistrzowi drowi Janidze. Równocześnie zwierzchność gminy wymanowi w Tuchowie donosi nam, że nieprawdą jest by w Tuchowie rozruchy się na jakąkolwiek bądź skalę grabieże i rozruchy. Natomiast prawdą jest, iż dzięki energicznej działalności tut. burmistrza p. Dr. Janigi zorganizowana została obywatelska straż bezpieczeństwa, która pod komendą p. poczmistrza Książkiewicza niedopuściła motłochu do żadnych wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu ciała i własności. Komendantowi żandarmeryi p. Józefowi Patule należy się szczere uznanie za jego działalność zmierzającą również do niedopuszczenia rozruchów i zatargów w zarodku.

(d) **OFIARY POSPIECHU.** Z Insbruku donoszą, iż w jednym tylko dniu dostawiono tam 273 trupy żołnierzy, którzy chcąc prędzej dostać się do domu, próbowali odbywać podróż na dachach wagonów i w następstwie ginęli w tunelach lub w przejeździe pod mostami.

(d) **SZEŚCIOMILIONOWA DEFRAUDACYA W SALCBURGU** W jednym z pensyonatów wiedeńskich aresztowano wczoraj radcę wydziału krajowego z Salcburga dr. Rambnska, który przez kilka ostatnich miesięcy sprzeniewierzył przeszło sześć milionów koron, przeznaczonych na zakupno prowiantów i zapomogi dla ludności. Przy aresztowanym, żonie jego, służącym i szoferze znaleziono w gotówce prawie całą zdefraudowaną kwotę, gdyż przytrzymano go w chwili, gdy miał zamiar umknąć automobilem do Szwajcaryi.

(p) **„W IMIENIU PRAWA!“** Onegdaj zaszedł niezwykle ciekawy wypadek w jednym z sądów wiedeńskich. Mianowicie grono adwokatów zażądało od sędziego, wydającego wyrok, aby na przyszłość zaniechał zwrotu „W imieniu Jego Cesarskiej Mości“, gdyż to sprzeciwia się faktom i ośmiesza powagę sądu. Rozpoczęto też ogólną akcyę, aby od tej chwili wydawano w sądach niemieckich wyroki „W imieniu prawa“.

GŁOŚNY PROCES TRUCICIELSKI przeciwko Milicy Bukobrankovic w Wiedniu, oskarżonej o kilkakrotnie wykonywany zamach trucicielski na żonę inspektora szkolnego, którą usunąć chciała w celu zaślubienia później jej męża, zakończył się wczoraj uwolnieniem jej od zbrodni zamierzonego otrucia, natomiast skazaniem jej na karę 2-letniego ciężkiego więzienia za oszczerstwo.

50-LETNI JUBILEUSZ SŁUŻĄCEJ. Aniela Zyzańska, służąca, rodem ze Siemienia (pow. Żywiec), córka tamtejszego ogrodnika, 50 lat pełni obowiązki służącej w rodzinie P. P. T. Przed 10 laty otrzymała z rąk ś. p. delegata Fedorowicza medal za służbę za 40-letnią wierną służbę w jednej rodzinie.

Na pomyślność jubilatki odbyło się onegdaj nabożeństwo, poczem zebrana rodzina służbodawców składała jej serdeczne życzenia długich i szczęśliwych lat życia i w uznaniu zasług wręczyła jej skromny upominek.

—o—

(d) **„CO DZISIAJ WARTA KORONA!“** mówi „księżniczka Beranii“ w kinoteatrze **„Sztuka“,** mając do wyboru między tronem a chwilą szczęścia. Ma racyę zupełna, bo obecnie walą się trony jeden za drugim, natomiast teraźniejszy program „Sztuki“ jest stanowczo najlepszym z oglądanych kiedykolwiek w Krakowie.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

JEŃCY. Dramat w 3 aktach L. Rydla. Teatr krakowski, mający dzierżyć wysoko sztandar **sztuki narodowej,** może i powinien bez względu na obecnie **panujący chaos i zamęt polityczny a może właśnie teraz, przedewszystkiem teraz sztandar wielkiej sztuki teatralnej wysoko podnieść i utrzymać.** Stworzyć przez to także artystyczne schronisko, dla tych wszystkich, którzy po trosk[ach] i burzach codziennego dnia szukają chwili skupienia i duchowych oczyszczeń. Nie zapoznaję zgoła dobrej woli dyrektora Trzcińskiego, który w tym przełomowym momencie, w którym organizuje się zbiorowa dusza narodu, i jego... nienawiść do przeklętego ciemięzcy, szukał odnowiedniego w repertuarze dramatycznym wyrazu. Tylko wybór **„Jeńców“ nie jest zdaniem mojem szczęśliwym.**

„Jeńcy“, są dramatyczną balladą, mającą dać w skrócie obraz przedwiekowego zmagania się Niemców ze Słowianami. Pisane bogatym, czystym, barwnym „rydlowskim“ językiem, zamało dają materyału dramatycznego i teatralnego, dla rozwinięcia akcyi. Wszyscy mówią piękne, a współcześnie tak prawdziwe rzeczy — nic się jednak nie dzieje. Akcya obraca się około spalenia niemieckiego grodyszcza, do którego wkracza zwycięski książę słowiański. Patos słowa, wyjące aktualny, znajdował oddźwięk wśród słuchaczy, którzy nierzadko oklaskiem nagradzali jakby wieszcze słowa poety. Groźnie grzmiała klątwa królewny-branki, groźnie, jakby dobiegała echem współczesnych katastrof i upadku niemieckiego. Artyści starali się ożywić ubogą akcyę dramatyczną i wywiązali się doskonale ze swego zadania. Pani Solska Grosserowa i p. Łuszczkiewicz Gallowa stanowiły prawdziwie wzruszającą parę sióstr branek, tak odmienną, a tak każda na swój sposób doskonałą. P. Jednowski jako dziad-lirnik odegrał swą rolę z dużym liryzmem, nie zaniedbując momentów realistycznych. Tylko mise en scen, zwłaszcza w ostatnim akcie szwankowała.

P. Trzciński okazał dobrą wolę. Teraz czekamy na jej rezultaty — w wystawieniu Słowackiego, Fredry Moliéra, Strindberga. **Emil Breiter.**

ROZWIĄZANIE SZARAD

i łamigłówek, umieszczonych w Nr. 118 „Gońca Krakowskiego“

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

1) PA-GA-NI-NI.
2) KO-RO-NA.
3) KAR-TUZ.
4) TA-RY-BA.

—o—

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“ (a zatem i Prenumeratorów).

5) BE-SE-LER.

—o—

Trafnych rozwiązań nadesłali Prenumeratorzy **79**, a Czytelnicy **198**.

Mylnych rozwiązań nadesłano **84**.

Z powodu dotkliwego braku miejsca nie możemy wyjątkowo zamieścić imiennej listy.

—o—

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 10 listopada b. r., o godz. 12 w południe w wielkiej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“.

Nagrody za rozwiązanie szarad z Nru 118 otrzymali:

I. PRENUMERATORZY:

1) **Pół tuzina mydeł toaletowych, przedwojennych:** p. Zofia Sowińska z Krakowa, ul. Krowoderska 57 — **po raz drugi!**

2) **Słój miodu:** p. Władysław Lidwin z Krzyszkowic, p. Wieliczka.

3) **„Rzeczy wesołe“ Nema:** p. Hubicka I. z Krakowa, ul. Parkowa 4.

II. PRENUMERATORZY ORAZ CZYTELNICY:

4) **Pudełko najprzedniejszego tytoniu tureckiego:** p. Karol Pawlik z Krakowa, ul. Dworska 3.

5) **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego“ na grudzień 1918:** p. Władysław Kucia z Krakowa, ul. Szpitalna 8.

6) **Nadzwyczajna nagroda! Pudełko tytoniu tureckiego:** p. Kazimiera Cichocka z Krakowa, ul. Krowoderska 97.

Krwawe walki w Warszawie.

Demonstracye na ulicach miasta.

Warszawa. (P. B. K.) Wczoraj o godzinie 10 rano u zbiegu ulic Leszna i Żelaznej zebrał się tłum robotników, którzy przybyli na wiec, zorganizowany przez „Wiedzę robotniczą“. Wkrótce po godzinie 10 rozpoczął się wiec. Co pewien czas rozbrzmiewały **okrzyki rewolucyjne**. Po wypowiedzeniu się kilku mówców, uczestnicy wiecu wyszli na ulicę, gdzie przemawiało jeszcze dwóch mówców. **Skrzyżowanie się ulic było obstawione żołnierzami niemieckimi** w stalowych hełmach z bagnetami, nasadzonymi na karabiny, trzymane w ręku. Ustawione były też karabiny maszynowe. **Warty wojskowe rozdzieliły tłum na trzy części.** Jedna część udała się w ulicę Żelazną, druga w ulicę Leszno, trzecia część w ulicę Chłodną. **W tłumie niesiono sztandar czerwony socyalnej demokracyi Królestwa polskiego i Litwy oraz lewicy P. P. S. Wśród sztandarów zwracał uwagę sztandar czerwony z napisem niemieckim: Niech żyje rewolucya niemiecka!**

Warszawa. (P. B. K.) **Wczoraj w południe na rogu ulicy Brackiej i Alei Jerozolimskiej z przejeżdżającego tramwaju padło kilka strzałów do grupy osób. Jedna z kul ugodziła w szyję 32-letniego Leonarda Majsztarka, członka związku zawodowego pracowników fryzyerskich. Przeniesiono go do zakładu fryzyerskiego, gdzie zmarł w czasie opatrunku lekarskiego. Strzelać mieli żołnierze niemieccy, których chciano podobno rozbroić. Tłum rzucił się na strzelających i podobno jeden oficer i jeden żołnierz zostali ciężko zranieni.**

Warszawa. (Biuro Wolffa) **Kilka batalionów pospolitego ruszenia w Warszawie przystąpiło do utworzenia rady żołnierskiej. Polacy zajmują wrogie stanowisko wobec wojsk niemieckich, którym wzbraniają przemarszu przez Polskę. Warszawski dworzec jest obsadzony przez Polaków. Na ulicach Warszawy mają się już toczyć walki.**

Strzelanina w Berlinie.

Berlin (B. K.). **Przed południem przyszło znów na rozmaitych punktach Berlina do strzelaniny.** O godzinie 9 przed południem rozpoczął się „Pod Lipami“ ogień z karabinów maszynowych. W arsenale, w bibliotece, w kawiarni Bauera i w kawiarni „Victoria“ oszańcowali się oficerowie, wierni królowi i strzelali do tłumów. Również koło dworca kolejowego na Friedrichstrasse strzelano od przechodzących patroli. Ogień ucichł około godziny 10 przed południem. W południe przyszło do strzelaniny koło gmachu parlamentu. Po południu otwarto ogień na gmach ministerstwa spraw zagranicznych. Po południu słyszano z różnych stron miasta ożywiony ogień karabinów maszynowych. „Norddeutsche Allg. Zeitung“ została objęta przez nową redakcyę i nazywa się obecnie „Die Internationale“.

Z licznych miast państwa nadeszły wiadomości o założeniu rad robotniczo-żołnierskich. Na ogół przewrót odbył się bez naruszenia porządku i bez przelewu krwi.

Po południu skutkiem nieporozumienia wynikła strzelanina na placu Zamkowym, która o godzinie 7 wieczorem jeszcze trwała.

W Gdańsku objęła władzę rada robotniczo-żołnierska. Garnizon oddał się do rozporządzenia radzie.

Komitet wykonawczy robotników manhejmskich i rada żołnierska ogłosiły dziś socyalną republikę.

W Królewcu przeszła władza w ręce prowizorycznej rady robotniczo-żołnierskiej. Komenderujący generał i gubernator, jako też starszy burmistrz ustąpili. Rada robotniczo-żołnierska w Strasburgu wydała dziś odezwę do obywateli.

Walki w zamku cesarskim.

Berlin (B. K.). W sobotę o godz. 6 wieczorem zajechała automobilowa karetka lazaretowa od strony ul. Szerokiej na podwórze zamkowe. Gdy automobil znikł w podwórzu, padł nagle strzał i zauważono wielki obłok dymu u wejścia do stajni dworskich. Gdy w tłumie o tem debatowano, czy strzał padł ze stajni, czy też strzelał który z żołnierzy rady, wedle informacyi rady, padł drugi strzał, od strony stajni i ten strzał zdaje się był sygnałem do planowanej strzelaniny. Bezpośrednio potem z piwnic, z pierwszego i drugiego piętra budynku stajni rozpoczął się gwałtowny ogień karabinów maszynowych.

Tysięczny tłum począł w panice uciekać na wszystkie strony. Między żołnierzami Rady a wzmocnioną załogą stajni dworskich rozpoczęła się **wymiana strzałów, która trwała kilka minut. Żołnierze Rady, którzy** zajmowali stanowisko za studnią Pegasa, wyczerpali amunicyę, wycofali się i pospieszyli po posiłki, **w pół godziny rozpoczął się atak na zabudowania stajen dworskich, który w chwili wysłania depeszy jeszcze** trwał.

Socyalistyczny gabinet.

Berlin. (P. B. K.) Rokowania między stronnictwem socyalno-demokratycznem a niezawisłymi socyalistami w sprawie utworzenia wspólnego rządu, zostały zakończone. Grupa socyalno-demokratyczna przyjęła warunki niezawisłych, pod jakimi zdecydowali się wstąpić do gabinetu. Wśród tych warunków znajduje się jako pierwszy, **że gabinet ma być złożony tylko z socyalnych demokratów, co jednakże nie odnosi się do ministerstw fachowych.** — Utworzył się następnie gabinet, złożony z następujących 6 członków: Ebert, Landsberg i Scheidemann — stronnictwo socyalno-demokratyczne, Bart, Dittman, Haase — stronnictwo niezawisłych socyalistów.

Posiedzenie Rady robotniczo-żołnierskiej.

Berlin. Dnia 9. listopada godz. pół do 10 wiecz. rozpoczęło się w wielkiej sali Sejmu Rzeszy pierwsze posiedzenie Rady Robotniczo-Żołnierskiej. Rada Żołnierska objęła kierownictwo wojskowe Niemiec.

Rozpaczliwa sytuacya Wiednia.

Warszawa (P. A. T.). Do ministerstwa spraw zagranicznych nadszedł telegram od zarządu miasta Wiednia i od austryackiej Rady stanu **z gwałtowną prośbą o nadesłanie środków żywności w zamian za inne produkty, których Austrya może dostarczyć; sytuacya bowiem aprowizacyjna w Wiedniu jest rozpaczliwa.**

—o—

Powrót Piłsudskiego do Warszawy.

Warszawa. (PBK) Wczoraj o godz. 7 i pół rano pociągiem berlińskim przybył do Warszawy komendant Józef Piłsudski w towarzystwie swego szefa sztabu generalnego pułkownika Sosnkowskiego. Na dworcu kolejowym oczekiwała ich grupa członków P. O. W. z komendantem, spora liczba publiczności oraz regent Lubomirski, z adjutantem porucznikiem Rostworowskim. Po wyjściu z wagonu Piłsudskiego powitał komendant P. O. W. i złożył mu raport służbowy, poczem powitał go rejent Lubomirski. Wychodzących z dworca kolejowego Piłsudskiego i Sosnkowskiego zgromadzeni powitali okrzykami: „Niech żyje Piłsudski i szef jego sztabu generalnego!“ **Obu obrzucono kwiatami.** Komendant Piłsudski wsiadł do oczekującego go samochodu i odjechał wraz z ks. Lubomirskim. Szef sztabu Sosnkowski w gronie przyjaciół odjechał dorożką, udzieliwszy uprzednio dziennikarzom kilku informacyi.

Piłsudski i Sosnkowski **zostali uwolnieni z niewoli w Magdeburgu dopiero wczoraj to jest** w sobotę przedpołudniem.

Tegoż dnia przed południem **przybył do nich wysłannik ministerstwa spraw zagr. hr. Kessel, w którego towarzystwie więźniowie wyjechali niezwłocznie automobilem do Berlina. Stało się** to na chwilę przed akcyą ludu pracującego, która uwolniła wszystkich więźniów. **W obawie przed ludem oficerowie towarzyszący Piłsudskiemu i Sosnkowskiemu jechali po cywilnemu. Z Berlina** wprost wyjechali do Warszawy w towarzystwie pewnego cywilnego jegomościa, który załatwiał formalności. Pułkownik Sosnkowski dopiero od dwóch miesięcy siedział razem z Piłsudskim, przedtem przebywał przez 14 miesięcy w więzieniu celkowem wyższego sądu wojennego w Magdeburgu.

Warszawa. (P. B. K.) O godz. 12 w południe przed domem nr. 2 przy ul. Moniuszki, gdzie w pensyonacie zatrzymał się Piłsudski, **zebrał się olbrzymi tłum.** Potem przybyła w pochodzie organizacya P. P. S. niosąc **napisy**: „niech żyje socyalizm! niech żyje Polska!“ itp. **Okrzyki: „Niech żyje Piłsudski“ rozlegały się bezustannie.** Na balkonie przybranym kwiatami i barwami narodowemi **ukazał się Piłsudski i oddając wojskowy ukłon podziękował za owacyę i w kilku prostych słowach zaznaczył między innemi, że gotów jest oddać ostatnią kroplę krwi za niepodległą ludową Polskę.** „Rota“ Konopnickiej i „Czerwony sztandar“ **były odpowiedzią na słowa komendanta.**

*

Kraków. (PBK) Urzędujący wiceprezes Komisyi Likwidacyjnej pos. Tertil zwołał plenarne posiedzenie Komisyi na poniedziałek dnia 11 bm. godz. 11 rano do pałacu **Krzysztoforów, celem uroczystego powitania powrotu Piłsudskiego do Polski.**

Daszyński już pojechał.

Warszawa (P. A. T.). Wczoraj rano przybył tu Ignacy Daszyński i zamieszkał w hotelu Europejskim.

W Jarosławiu spokój.

Jarosław (P. B. K.). Godzina 7 wieczór: Tu i w okolicy położenie jest niezmienione. Panuje spokój. Pogrzeb wieśniaka, zabitego w Próchniku przez żyda, odbył się spokojnie. W każdym jednak razie w Próchniku panuje jeszcze wśród chłopów rozgoryczenie i może przyjść do niepokojów. Ze względu na przypadający tam dziś jarmark, wysłano do Próchnika silniejszą żandarmeryę.

W Żurawicy sytuacya niezmieniona, również na Zasaniu i w Przemyślu. Na Zasaniu ma komendę major Stachiewicz. W kierunku Lwowa pociągi dochodzą do Zimnej Wody.

Wydawca: W zastępstwie S-ki Wyd. „Wiktor“ J. Konarski. Redaktor odpow. Jan STANKIEWICZ. Druk. E. i dra K. Koziańskich, Kraków.